Nr. 268. — Rocznik XXIII. **Sobota, 24 listopada 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie działków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
rzy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (rob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dodaniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 listopada.

Z bieżącéj chwili.

Wczoraj rozpoczęły się w Izbie francuzkiéj obrady nad wyprawą madagaskarską przy nadzwyczaj licznym udziale deputowanych i publiczności. Alype, poseł z francuzkich Indyi, ubolewa z powodu względności okazywanéj Howasom i wzywa do energicznego działania. Radykał Jourdan podnosi, że ekspedycya jest niezbędną w interesie honoru Francyi. Doumer żąda wyjaśnień co do kolonialnéj polityki rządu i sądzi, że zdobycie Madagaskaru jest zbyteczne, skoro jeszcze reszta kolonii nie jest zorganizowaną. Członek prawicy Montfort oświadcza, że wystarcza demonstracya przeciwko rządowi Howas i że należy oszczędzać francuzkich pieniędzy i krwi francuzkiéj. Referent komisyi Chautemps broni żądanych kredytów, podnosząc korzyści, jakie Francya wyniesie z Madagaskaru. Etienne popiera politykę kolonialną, wspomina o usiłowaniach Niemiec i Anglii w tym względzie i zaznacza, że w sprawie madagaskarskiéj chodzi nie tylko o korzyści ekonomiczne, ale również o ważną pozycyą strategiczną. Po oświadczeniu się dwóch dalszych mówców przeciwko wyprawie, odroczono obrady do jutra.

Kwestya pokoju na dalekim Wschodzie posunęła się, jak się zdaje, o krok naprzód. Wprawdzie rząd japoński odpowiedział Stanom Zjednoczonym, że rokowania pokoju rozpocznie dopiero wtedy, gdy Chiny zwrócą się wprost do niego z propozycyami, przyjął jednakże, wedle dzisiejszéj depeszy z Waszyngtonu, pośrednictwo amerykańskiego posła w Tokio dla tych ewentualnych propozycyi chińskich. Chiny wedle biura Reutera, zamierzają oprócz innych ustępstw, zapłacić Japonii 100 milionów taëlsów odszkodowania wojennego i koszta wojenne. — Walka swoją drogą toczy się daléj na lądzie i morzu. Z Yokohamy donoszą, że w pobliżu portu Artur przyszło do zaciętéj walki pomiędzy okrętami chińskiemi a eskadrą japońską; rezultat jéj jest dotychczas nieznany. — Z wczorajszéj depeszy, donoszącéj o zajęciu miejscowości Hsiuyen, przez oddział *pierwszéj* armii japońskiej, wynika, że marszałek Yomagata, który miał kroczyć na Mukden, operuje również przeciwko portowi Artur. Pierwszą bowiem armią japońską dowodzi Yamagata, a miejscowość Hsiuyen leży mniéj więcéj na pół drogi pomiędzy Witju (przy ujściu rzeki Yalu) a portem Artur. Czyżby doniesienia o pochodzie na Mukden były mistyfikacyą, obliczoną na to, aby Chińczyków zniewolić do przeniesienia wojska na północ i tem samem do osłabienia portu Artur?

Biuro Reutera donosi dzisiaj z Tientsinu: Komisarz celny Detring wyjechał do Japonii celem podjęcia rokowań pokojowych. — W porcie Artur znajduje się 20,000 wojska chińskiego dobrze uzbrojonego i wyćwiczonego. Forteca ta ma być tak silną, iż o zdobyciu jéj nie może być mowy, dopóki Chińczycy będą stawiali jaki taki opór. Garnizon tamtejszy ma wiele amunicyi i pożywienia na 6 tygodni.

Wedle zofijskich telegramów, *W. porta* zatrzymała i skonfiskowała na granicy wszystkie dzienniki berlińskie, francuzkie, rosyjskie, greckie i t. d. Powodem tego zarządzenia jest ta okoliczność, że gazety zagraniczne ogłosiły wiadomość o okrucieństwach, jakich się rzekomo władza turecka dopuścić miała w Armenii. Kilku dziennikom paryzkim zakazano na zawsze wstępu do Turcyi. Postępowanie to nie zrehabilituje rządu tureckiego wobec zarzutu okrucieństwa, lecz przeciwnie, zaszkodzi jego opinii jeszcze bardziéj.

Z Petersburga donoszą, że w koncertowéj sali pałacu zimowego odbyło się wczoraj śniadanie, na którem byli: car, carska narzeczona, zagraniczni książęta i wielkie księżne. Równocześnie w herbowéj sali odbyło się śniadanie dla świty carskiéj i świty zagranicznych książąt, oraz dla zagranicznych deputacyi wojskowych. Po śniadaniu świty i deputacye zagraniczne udały się do sali koncertowéj, gdzie car rozmawiał z wszystkimi zagranicznymi reprezentantami.

Wiedeński dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz rozkazem z dnia 10 b. m. zamianował cesarza rosyjskiego Mikołaja właścicielem drugiego pułku piechoty, który nosił dotychczas nazwisko cesarza rosyjskiego Aleksandra III. Rozkaz cesarski zarządził nadto, aby piąty pułk ułanów, noszący dotychczas nazwisko Mikołaja Aleksandrowicza, rosyjskiego w. księcia następcy tronu, nosił nadal nazwisko Mikołaja II, cesarza Rosyi.

Wedle ostatniéj depeszy *z Rio de Janeiro*, prezydent Moraes ułaskawi wszystkich więźniów politycznych.

---

* ***Wybory.*** Walne zebranie przedwyborcze powiatu Wągrowieckiego celem postawienia trzech kandydatów na posła do sejmu pruskiego odbędzie się w Wągrówcu dnia 2 grudnia r. b. o godzinie 3 po południu na sali p. Michałkiewicza.

Komitet.

---

* ***Związek dla popierania niemczyzny*** na wschodnich kresach rozsyła odezwę, wzywającą do przystępowania do Związku w Prusach Zachodnich. Grudziądzki „Gesell." przytacza następujący ustęp z rzeczonéj odezwy:

„Związek ma stanowić punkt środkowy dla wszystkich dążności narodowo-niemieckich we wschodnich dzielnicach. Ma on nie tylko niemieckiemu poczuciu wśród ludności być podporą moralną, ale nadto starać się także o ekonomiczne podniesienie niemczyzny, mianowicie niemieckiego stanu średniego, tak bardzo pokrzywdzonego przez polską konkurencyą. Ma on być łącznikiem, który spaja Niemców wszystkich zawodów, w celu podniesienia narodowéj ich świadomości, oraz ekonomicznego dobrobytu. Utrzymywanie straży nad Wartą i Wisłą jest powinnością, któréj poddać się winna nie tylko niemczyzna we wschodnich dzielnicach, ale całe Niemcy. Przystępujcie do naszego związku i popierajcie nas we walce o utrzymanie i krzewienie naszéj narodowości na wschodnich kresach."

Organ Związku rólników „D. Tagesztg" oświadcza po „zasięgnięciu informacyi w kompetentnem miejscu", iż zarząd Związku ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach ukonstytuuje się w tych dniach dopiéro, że zatém dotąd jeszcze nie zajął stanowiska w obec propozycyi Wszechniemieckiego Związku i stwierdza, że tém samém upadają wywody „Alld. Bl"., które powtórzyliśmy także przed kilku dniami.

---

* ***Berliński*** „Tageblatt" donosi z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych Durnowo, postanowił podać się do dymisyi. W ministerstwie obiega pogłoska, że Plehwe będzie jego następcą. Miał on zwrócić na siebie uwagę cara jako członek komitetu, który się zajmował łagodzeniem niedoli wśród ludności dotkniętéj głodem.

---

* ***Berlinski*** „Local Anzeiger" otrzymuje z Petersburga wiadomość, że car Mikołaj II wyraził się wobec wielkiego księcia, iż on ma zamiar znieść instytucyę tajnéj policyi, oraz stan wyjątkowy w Petersburgu, dodając, iż, jeżeli przeznaczonem mu zostało umrzeć nie naturalną śmiercią, w takim razie policya go z pewnością od takiéj śmierci nie uchroni. W końcu oświadczył car, że pochwala w zupełności wolność prasy jako środka, przy pomocy którego wykryć można nadużycia większych i mniejszych urzędników.

---

* ***Berlin,*** 21 listopada. Prywatne depesze z Petersburga donoszą, że Finlandczycy wzbraniali się składać przysięgę na manifest cara. Car polecił wskutek tego opracować drugi manifest, który zadowolił Finlandczyków.

Telegramy te podają również wiadomość, że car przyjął deputacyą polską z margrabim Wielopolskim na czele bardzo uprzejmie. Car powiedział przy téj sposobności, że wszyscy poddani są dla niego równi.

Wczorajsze wybory

do rady miejskiéj w klasie III przedstawiają następujący rezultat:

I Obwód. Kandydat polski, p. mecenas Cichowicz, otrzymał głosów 237, kandydat wolnomyślnych dr. Korach 267 gł., secesyonista p. Mniszewski 109 gł. Tu więc przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy panem mecenasem Cichowiczem a dr. Korachem.

II Obwód. Kandydaci polscy: Frankiewicz Ludwik i Dandelski otrzymali 195 względnie 193 głosy, kandydaci zjednoczonych stronnictw niemieckich Hertell i Busse 400 względnie 402, secesyoniści dr. Szymański i Jagodziński 67 względnie 63 głosy. Wybrani Niemcy.

III Obwód. Kandydaci polscy: Specht Jan i dr. Zielewicz gł. 265, kandydaci zjednoczonych Niemców Kirsten i Göldner 375, secesyoniści Przybylski i Teski 42 głosy. Wybrani Niemcy.

IV Obwód. Kandydat polski, aptekarz B. Jagielski 401, secesyonista Offierski 89 gł. Wybrany Polak Jagielski.

Tak więc secesya poniosła zupełną klęskę. Na 2515 głosów zdobyła się ona zaledwie na 307 (contra 1100 reszty głosów polskich), co wobec olbrzymiej agitacyi, jaką z téj strony rozwinięto, jest rezultatem fatalnie małym. P. dr. Szymański od samego rana agitował po ulicach i nie dał nikomu spokoju; zaczepił nawet towarzysza naszéj drukarni i namawiał go, aby głosował na secesyonistów, na co naturalnie dostał odpowiedź, na jaką zasługiwał. Może pan Szymański będzie się chciał i tego wyprzeć?

Wobec tego nad wyraz niepomyślnego wyniku secesyonistycznych usiłowań godzi się mieć nadzieję, że nareszcie, choć nie przywódzcy, to pp. szeregowcy w t. zw. partyi ludowéj cofną się od dalszego zrywania solidarności narodowéj i przy ściślejszych wyborach oddadzą swe głosy na p. mecenasa Cichowicza.

Dziś wybory do rady miejskiéj w klasie II.

Z powodu zbliżającéj się sesyi parlamentarnéj,

która się rozpocznie od wtorku za tydzień, zajmuje się prasa niemiecka żywo pytaniem, co ta sesya przyniesie. Przed kilku dniami zamieściły niektóre pisma niemieckie ogromnie długi spis zadań parlamentu, których załatwienie wymagałoby niezawodnie większéj sprężystości, aniżeli jéj się można spodziewać w składzie nowego parlamentu.

Już zważywszy, że reprezentanci Rzeszy tym razem trzy całe tygodnie późniéj zjadą do stolicy, aniżeli w inne lata, nie można się spodziewać tak wielkich rezultatów w téj sesyi. Nie jestto do pewnego stopnia złem, gdyż w pewnych dziedzinach byłoby może nawet pożądaną rzeczą, aby fabrykacya ustaw nałożyła sobie jakieś ograniczenia. Najwięcéj odnosi się to do zamierzonych obostrzeń przepisów karnych i tworzenia nowych, te atoli mają stanowić podobno najpierwsze i najważniejsze zadanie parlamentu. Zdaje się, że projekt przeciwko dążnościom przewrotu zostanie parlamentowi przedłożony na samym wstępie, późniéj dopiero przyjdzie koléj na etat. Przez to ma pan Miquel, niestrudzony twórca podatków, znaleźć sposobność do przygotowania parlamentu na nowy podatek od tytoniu przez równoczesne przedłożenie pruskiego etatu z sztucznie skonstruowanym niedoborem 40 milionów marek. Blizkie z rządem mające stosunki pisma same przyznają, że to jest wybieg, który prawdopodobnie celu swego nie osięgnie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — sądząc z codziennych niemal wywodów prasy niemieckiéj wszelkich odcieni — nie będzie miał projekt, dotyczący podatku od tytoniu, lepszych widoków przyjęcia, aniżeli w zeszłéj sesyi, ponieważ pomyślny stan finansów Rzeszy nie wzbudzi ochoty do uchwalania nowych podatków.

O etacie wojskowym donoszą pisma niemieckie, iż będzie zawierał nieco większe żądania, tak samo etat marynarki. Większe znaczenie dla przyszłéj sesyi parlamentarnéj ma niezawodnie sposób, w jaki zostanie przeprowadzonym projekt, dotyczący zwalczania przewrotu. Jakie atoli ma on widoki, nie można dziś nic jeszcze przepowiadać, ponieważ dotąd nikt nie zna brzmienia projektu, trzymanego w ścisłéj tajemnicy. Zdaje się jednakże, iż parlament będzie miał do czynienia z ostrym projektem, który i prasie da się we znaki. Jakie stanowisko w obec tego projektu zajmą stronnictwa w parlamencie, a zwłaszcza decydujące centrum, o tem trudno przesądzać już dzisiaj. To charakteryzuje całe położenie. Jest ono, jak dziś wszystko, bardzo niepewne i może przynieść niespodzianki różnego rodzaju.

O zmianie tronu w Rosyi

zamieszczają katolickie „Hist. polit. Blätter" artykuł, z którego treścią warto się zapoznać nieco bliżéj.

„W tygodniu między końcem października a początkiem listopada nastąpiły dwa wypadki, z których jeden można istotnie nazwać świat wstrząsającym. Podwójnego upadku ministrów w Berlinie nie mamy tu na myśli, do tego rodzaju niespodzianek tam trzeba będzie zwolna się przyzwyczaić. Ale przedwczesny zgon Aleksandra III nadszedł nie tylko niespodziewanie, ale nadto w swych następstwach, których nikt nie zdoła przewidzieć, trzyma uwagę całego świata na uwięzi. Jedno tylko teraz jest pewnem i jasnem więcej, niż kiedykolwiek, że kierująca potęga, sędzia rozjemczy w poruszeniach Europy nie, jak to długo głoszono za Bismarckiem, w Berlinie ma swoją siedzibę, lecz tam, gdzie zmarły car złożony do snu wiecznego. Wszystkie gabinety zależą od decyzyi, jakie wyjdą z Rosyi, jak do tego przywykły dotychczas

W miejsce dojrzałego 49 letniego męża wstępuje teraz 27 letni syn jego jak karta niezapisana. Zbytecznem łamać sobie głowę nad tem, jaką wybierze on drogę, to chyba tylko może zasługuje na zaznaczenie, żeżydzi u nas pokładają w nim nadzieję, Bądź co bądź, przejmuje on nie na zewnątrz, ale na wewnątrz bardzo trudne dziedzictwo. Ojciec jego pod względem fizycznym był postacią olbrzymią, pod względem obyczajowym czysty i jako ojciec rodziny wzorowy, był mężem osilnéj woli i zdrowym, wrodzonym rozsądku, do niego odnosi się wszystko, co można powiedzieć dobrego o narodowym Rosyaninie, a jednakże przez całe trzynaście lat swych rządów musiał on każdej godziny drżeć o swoje życie. Kiedy się żegnał po odwiedzinach z jedną ze swych siostrzenic, powiedział do niéj: „Wy odjeżdżacie teraz do waszéj ukochanéj angielskiéj ojczyzny, ja wracam do mego więzienia rosyjskiego." Był niem ustronny zamek Gatczyn. Zimowy pałac w Petersburgu mijał on zawsze z obawą; siedział on tam obok swego ojca przy stole, gdy pękła posowa sali jadalnej, rozsadzona dynamitem, a w rok późniéj stał przed równie poszarpanemi zwłokami swego ojca.

„Kiedy Aleksander III po straszliwéj katastrofie Aleksandra II wstąpił na tron — pisała „Kreuz Ztg" 29 maja b. r. — wahał się, jak wiadomo, czy ma ogłosić lub nie konstytucyą wykończoną i podpisaną przez swego nieszczęśliwego ojca. Znaną jest rzeczą, że w ostatniéj chwili Pobiedonoscew był tym, który skłonił cara do powrócenia do programu Mikołaja i do ukształtowania wewnętrznych stosunków Rosyi na stopie z 1854 r., o ile to tylko było możliwem. Wzburzoną opinią publiczną atoli zamyślano zająć przez to, iż z niesłychaną energią rozpoczęto rusyfikacyą prowincyi zachodnich i równocześnie zbrojono się coraz bardziéj. Ten system wydawał się początkowo praktyczny. Cieszono się nad postępami rosyjskiego języka wśród Niemców i Polaków i nad duszami, które pozyskiwano dla kościoła greckiego kosztem luterskiego lub katolickiego; gromadzenie wojsk rosyjskich atoli nad granicą zachodnią uchodziło za pewnego wysłańca wojny przeciw znienawidzonemu zachodowi. Kto te lata przeżył w Rosyi, ten przypomni sobie, jak daleko sięgające oczekiwania zadzierzgnięto do téj akcyi, właśnie w kołach wykształconych Rosyan. Spodziewano się od wojny, czyby ona była wypadła dla Rosyi pomyślnie, czy nieszczęśliwie, w każdym razie oczekiwano oddziałania jéj na stosunki wewnętrzne kraju, nastania stosunków, które musiałyby być inne, aniżeli znienawidzona teraźniejszość. Tak utrzymywano się w tem mniemaniu przez całe sześć lat. Nastąpiło wówczas wielkie rozczarowanie, jakie przyniósł tym sferom 1887 r. Spodziewano się wówczas wojny z całą pewnością i niedaleko było do tego, by nas do niéj pęzymusić, kiedy publikacya niemiecko-austryackiego przymierza, która nastąpiła 3 lutego 1888 r. przyprowadziła kierujące sfery w Petersburgu do upamiętania. Zniknęła nadzieja do wojny i połączonéj z nią zmiany systemu na wewnątrz. Roztrzeźwiono się na dobre. Teraz zaczęło znowu stronnictwo nihilistyczne podnosić głowę. Skwitowało ono za pokój na swój sposób 29 października 1888 zamachem pod Borkami."

Nawiasem mówiąc, nie ulega wątpliwości, że owo okropne, dynamitem spowodowane wysadzenie powracającego z Krymu osobnego pociągu cesarskiego przyczyniło się do choroby i śmierci cara. Dziewiętnaście osób zostało zabitych na miejscu, a car został wciśnięty między gruzy rozerwanego wagonu, przez co powstało zgniecenie nerek, które rozwinęło się w chorobę śmiertelną. Nihiliści nie potrzebowali już zadawać mu trucizny. Car atoli uważał cudowne swoje ocalenie za dowód, że stoi istotnie pod opieką Bożą i tem stanowczéj szedł daléj rozpoczętą drogą swéj polityki narodowéj.

„I tak minęło znowu lat sześć, w ciągu których ukończono do połowy pracę wynaradawiania w prowincyach nadbałtyckich, w Kongresówce i Finlandyi; we Francyi odbyły się manifestacye braterskie w Kronsztadzie i Tulonie, rosyjska flota zajęła stanowisko na morzu Śródziemnem, wojsko uważało się za gotowe do boju. Wówczas nastąpiło drugie rozczarowanie opinii publicznéj. Kiedy uważano przymierze francuzkie za doskonałe, zaczęła polityka rosyjska widocznie usuwać się od Francyi i kiedy sądzono, że zerwanie stosunków z Niemcami jest bardzo blizkie, zawarto najprzód niemiecko-rosyjski, następnie rosyjsko-austryacki traktat handlowy, uznając obydwa za wstęp do długoletniego okresu pokojowego. Do tego dodać należy powtarzane oświadczenia rządu rosyjskiego, że pozostawi samym sobie niewdzięcznych braci słowiańskich na półwyspie Bałkańskim — słowem na całéj linii odezwały się tony pokojowe, które zabrzmiały bardzo fałszywie w uszach tych, którzy całą swoją nadzieję złożyli w tem, by za pomocą wojny uzyskać na wewnątrz polityczny zwrot, o jakim marzyli. Za skwitowanie i tym razem posłużył skierowany przeciwko carowi i jego domowi spisek, który wydaje nam się daleko niebezpieczniejszym, aniżeli sprzysiężenie pod Borkami. Jeżeli do tego ostatniego należała bardzo mała garstka zrozpaczonych sekciarzy politycznych, to dzisiejszy spisek jest rozgałęziony w całem państwie, dochodzi do najwyższych sfer społecznych i sięga daléj, aniżeli zbrodnia pod Borkami."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Reforma wyborcza.

Wiedeń, 21 listopada.

(ooo) Najnowszy projekt hrabiego *Hohenwarta* w sprawie reformy wyborczéj pragnie robotnikom w ten sposób zapewnić prawa wyborcze, że przy każdéj Izbie handlowéj i przemysłowéj będzie utworzona sekcya robotnicza, wybierana oczywiście przez robotników odnośnego okręgu i obdarzona mandatem poselskim. Obecnie Izby handlowe wybierają 21 posłów i to czeskie 7, galicyjskie i morawskie po 3, dolnorakuska i styryjskie po 2, górnorakuska, kargutyjska, tryestyńska i bukowińska po 1. Niektóre inne, jak lublańska, salcburska, nie wybierają same dla siebie posłów, lecz oddawają głos z odnośnem miastem na posła miejskiego. Gdyby sekcye robotnicze, które według wniosku hr. Hohenwarta mają być utworzone przy Izbach handlowych, wybierały posłów według tego samego szablonu, co dawne Izby, natenczas zasiadłoby więc w Izbie poselskiéj 21 posłów robotniczych. Ale stósunek mandatów byłby bardzo niekorzystny dla Galicyi, gdyby, jak dotąd Izbom handlowym, tak nowym sekcyom robotniczym przyznano w Galicyi tylko 3, w Czechach 7 mandatów. Zaradzić możnaby temu, gdyby trzy sekcye robotnicze w Galicyi (po jednéj przy każdéj z tamtejszych Izb handlowych) wybierały po 2 posłów. W Czechach jest 5 Izb handlowych, z których jednak 2 wybierają po 2 posłów. Co do sekcyi robotniczych możnaby ustanowić, aby każda z 5 sekcyi robotniczych w Czechach wybierała po 1 posle. W takim razie więc Galicya otrzymałeby 6, Czechy 5 nowych posłów robotniczych, co odpowiadałoby mniéj więcéj stósunkowi ludności. Bo, jak wiadomo, według spisu ludności w r. 1891 Galicya liczy 6,607,816 dusz, Czechy zaś 5,843,094. Prawda, że chociaż wskutek utworzenia sekcyi robotniczych Galicya otrzymałaby 6. Czechy zaś 5 posłów, zawsze jeszcze co do ogólnéj liczby posłów pierwsza, wysyłająca do rady państwa tylko 63 posłów, byłaby wielce upośledzona w stósunku do Czech, które wybierają 92 posłów.

Ale mniejsza o szczegóły. W głównéj rzeczy najnowszy projekt hr. Hohenwarta prawem wyborczem obdarza wyłącznie robotników, zapisanych do obowiązkowych kas dla chorych, gdy pierwotny projekt rządowy z marca r. b. nadto udziela prawo wyborcze tym wszystkim, którzy opłacają jakiśkolwiek podatek (niższy od 5 fl), a projekt dr. Rutowskiego jeszcze nieco rozszerza prawo wyborcze. Jakoż na pierwszy rzut oka wydaje się anomalią, aby, obok dawnych wyborców, prawo wyborcze mieli otrzymać wyłącznie zorganizowani robotnicy, a być wykluczeni liczni inni obywatele. Jednakże projekt hr. Hohenwarta wywarłby ten dobry skutek, że usunąłby wszelką agitacyą wyborczą. Sekcye czy Izby robotnicze byłyby oczywiście wybierane, jak Izby handlowe, na dłuższy peryod. W razie rozwiązaoia Izby poselskiéj, owe sekcye robotnicze, tworzące gotowe, nie zbyt liczne grona wyborcze, równie cicho, jak teraz kurya w. posiadłości lub Izby handlowe, wybierały swych posłów do parlamentu. Jeżeli zważymy, że właśnie ogólne wybory socyalizmowi dostarczają najskuteczniejszego środka agitacyi, propagandy i zdobywania powoli nawet takich kół, które pierwotnie wcale się nie skłaniały do kolektywizmu, natenczas projekt hr. Hohenwarta, usuwający wszelką agitacyą, a zapewniający jednak robotnikom reprezentacyą zawodową w parlamencie, niewątpliwie z szczerze konserwatywnego stanowiska zasługuje na wszelkie pochwały.

Czy w parlamencie, w którym konserwatyści nie posiadają większości, lecz mogą przeprowadzić reformę tylko za zgodą liberalnéj niemieckiéj lewicy, po za którą stoją radykalne frakcye niemiecko-narodowa, młodoczeska i chrześciańsko-socyalna, które się domagają wprost powszechnego głosowania — można przeprowadzić projekt hr. H.? — inna kwestya. Pono zatem także drugi projekt hr. Hohenwarta, chociaż go popiera książę-prezes gabinetu, upadnie i skończy się na ponownem wypłyniu na wierzch projektu rządowego z marca, może tylko z tą modyfikacyą, że wybory w nowéj 5-téj kuryi odbywać się będą pośrednio (jak w gminach włościańskich).

Bądź co bądź, Koło polskie nie jest wcale zmuszone stanąć w téj akcyi w pierwszym rzędzie. Z Koła polskiego w r. z. nie wyszedł żaden projekt zmiany ustaw wyborczych. Gdyby Polacy mieli zaproponować reformę wyborczą, oczywiście przedewszystkiem zażądaliby przywrócenia sejmowi *galicyjskiemu* prawa wybierania delegacyi do Izby poselskiéj. Kwestya, w jaki sposób robotnicy mają otrzymać prawo wyborcze, choć ważna, nie może przecież pobudzać Koła polskiego do szczczególnych wysileń. Że socyaliści w każdym razie za udzielone robotnikom prawa wyborcze odpłacą się parlamentowi niewdzięcznością (jak w Belgii!) i że ich posłowie na wyścigi z Kronawetlerem i Pernersdorferem popisywać się będą warcholskim radykalizmem, nie ulega najmniejszéj wątpliwości. Słowem, roztropność wymaga, aby w téj sprawie pozwolono hrabiemu Hohenwartowi albo ks. Windischgraetzowi odegrać pierwszą rolę i nie brać na siebie niepotrzebnie odpowiedzialności za „reformę“, która w żadnym razie nie zadowolni socyalistycznych robotników i nie podniesie i tak już bardzo nizkiego poziomu parlamentarnego. Niemiecka lewica i klub konserwatystów bardzo zręcznie usuwają się ile możności na bok, a Koło polskie nie ma żadnego powodu naśladować w téj reformatorskiéj kampanii bohaterskiego czynu Winkelrieda.

Z dzienników rosyjskich.

Najwyższy manifest dał powód wychodzącéj w Moskwie gazecie „Russk. Wied.“ do zamieszczenia następującego artykułu wstępnego:

„Moment historyczny, jaki Rosya obecnie przebywa, skłania nas mimowoli do wspomnień o przeszłości. Jeżeli przedwczesny i nieoczekiwany zgon cesarza Aleksandra III na południu Rosyi, musi poniekąd przypominać podobny zgon cesarza Aleksandra I, którego szczątki w uroczystym żałobnym pochodzie były podobnie przewiezione do stolicy północnéj przez całą Rosyą i tak samo wystawione zostały w soborze archangielskim na pożegnanie powszechne, to z drugiéj strony, chwili obecnéj wspomnienia dla téj saméj przyczyny podobieństwa, zwracają się do początków panowania cesarza Aleksandra I. W ciągu całego XIX wieku ani jeden monarcha rosyjski nie wstępował na tron w tak młodym wieku, jak Aleksander I i Jego Cesarska Mość Mikołaj Aleksandrowicz. Przez ostatnie dni w prasie nieraz już zwracano uwagę, że wiek Najjaśniejszego Pana — wiek energii i wzniosłych dążeń — opromienia szczególną aureolą początek jego panowania i nadzieje z tém panowaniem związane. Nie podobna nie wspomnieć tutaj, że nawet pomiędzy najwyższemi manifestami o wstąpieniu na tron z dnia 24 marca 1801 i z dnia 1 listopada 1894 roku daje się zauważyć blizkie podobieństwo: tak Aleksander I stawiał za zadanie swoje „podnieść Rosyą na szczyt sławy i zapewnić niezachwianą pomyślność wszystkim wiernym poddanym“, jak i cesarz Mikołaj Aleksandrowicz w swojem pierwszem zwróceniu się do narodu rosyjskiego oświadczył, że celem jego monarszym będzie „rozwój pokojowy, potęga i sława drogiéj Rosyi i zbudowanie szczęścia wszystkich wiernych poddanych“.

„Manifest Aleksandra I wywołał gorące nadzieje w całéj ziemi rosyjskiéj, a pamiętne ukazy, jakiemi młody monarcha rozpoczął swoje panowanie, rozbudziły życie rosyjskie. Ukazy te wprowadzały wiele ważnych ulepszeń, dotyczących istotnych stron ówczesnego bytu państwowego i społecznego. Na mocy rozkazów młodego monarchy przywrócone zostały prawa samorządu społecznego, nadane przez koronowaną babkę Aleksandra I, lecz odwołane przez cesarza Pawła; zakreślone zostały szerokie reformy w organizacyi administracyjnéj i rządowéj, wprowadzone ulgi w położeniu ekonomicznem i prawnem włościan, uwzględnione w szerokim zakresie potrzeby oświaty ludowéj, uwolniono wielu zesłanych i uwięzionych, ograniczono stósowanie kary cielesnéj itd. Pierwsze lata panowania Aleksandra I, schodzące się z początkiem XIX stulecia, na zawsze pozostały jedną z jasnych kart historyi rosyjskiéj. Nawet ludzie następnego pokolenia z uczuciem zapału wspominali „o dniach Aleksandra przepięknym początku“ — według słów poety. I rzeczywiście w całéj historyi Rosyi za ubiegłe stulecie początek panowania Aleksandra I może być porównany pod względem swojéj żywotności tylko z drugą epoką, jaką zaznaczyła się druga połowa stulecia, epoką jeszcze większą, epoką reform w początkach panowania cesarza oswobodziciela

„Upatrując w rysach bieżącego momentu widoczne podobieństwo do przeszłości, wolno nam żywić nadzieję, że koniec wieku odznaczy się tą samą świetlaną sławą, jak jego początek, i że nowe panowanie urzeczywistni, zgodnie z duchem i potrzebami czasu, te wzniosłe cele, jakie zakreślone zostały w przytoczonych powyżéj słowach najwyższego manifestu.“

Niemcy.

* *Berlin,* 22 listopada. Jak donosiliśmy wczoraj, umarł w nocy z wtorku na środę w. ks. Wejmarski wskutek choroby nerkowéj i zapalenia płuc. Ks. Karol August, prawnuk ks. wejmarskiego z epoki klasycznéj, umarł w sile wieku, skończył bowiem dopiero 50 rok życia. Była to osobistość wielce lubiona wśród ludu, występująca atoli na zewnątrz bardzo mało. Smierć księcia nastąpiła z powodu téj saméj choroby, która spowodowała zgon cara Aleksandra III. Zmarły urodził się w 1844 r., a od 1873 r. był ożeniony z ks. Pauliną saskowejmarsko-eisenachską. Najstarszy syn jego, Wilhelm Ernest, obecny następca tronu, liczy dopiero ośmnaście lat i uczęszcza do gimnazyum w Kasslu; nadto pozostawia książę drugiego jeszcze syna Bernarda Henryka, urodzonego w 1878 r. Dwór berliński przywdzieje z powodu śmierci ks. Wejmarskiego żałobę na dwa tygodnie.

— Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem dr. Böttichera posiedzenie plenarne Rady związkowéj, na którem, wedle doniesienia biura Wolffa, obradowano nad projektem, dotyczącym zwalczania przewrotu.

— Przed pierwszą Izbą sądu ziemiańskiego w Kolonii toczył się we wtorek proces przeciwko redaktorowi „Westd. Allg. Zeitung“, dr. Kleserowi, o którego wyniku donosiliśmy wczoraj. Chodziło, jak wiadomo, o obrazę sekr. stanu bar. Marschalla; Dr. Kleser i redaktor Zimmermann bronili się sami. Jako świadek występował bar. Marschall, który orzekł, iż nie miał żadnego udziału w sprawie dotyczącéj „Kladder.“, że redaktorowi jego oświadczył, iż raczéj niech zaczepia jego, aniżeli bezbronnąch urzędników, to samo kazał mu oświadczyć hrabia Caprivi, ale nikt nie miał polecenia żądać milczenia „Kladder.“ lub oświadczania, że w urzędzie spraw zagranicznych zachodzą rzeczy niesłychane. Wniosku o cofnięcie skargi, o co prosił współoskarżony Nessler, nie uwzględniono, ponieważ dodał on, że rozprawy sądowe byłyby urzędowi spraw zewnętrznych nieprzyjemne.

— Już teraz z różnych stron układają plany nowych pielgrzymek do księcia Bismarcka na wiosnę, jak donosi monachijski jego organ „Allg. Ztg“. We Wrocławiu utworzył się prowizoryczny komitet, aby przygotować wyprawę Szlązaków do Friedrichsruh w marcu r. p. Komitet otrzymał w tych dniach z Warcina wiadomość, że ks. Bismarck ma nadzieję, iż będzie mógł powitać uczestników pielgrzymki we Friedrichsruh. W skutek tego komitet ukonstytuował się ostatecznie i w najbliższym czasie wyda odezwę na prowincyą, aby tworzono jak najliczniejsze komitety.

— Radzie związkowéj przedłożono projekt, dotyczący karania za handel niewolnikami, stósownie do wniesionéj przez posłów katolickich rezolucyi w parlamencie.

— Minister stanu, dr. Bötticher miał podobno, wedle informacyi „Rhein. Cour.“, podać się do dymisyi, oświadczywszy cesarzowi, że jeżeli cesarz nie ma zaufania do obecnego rządu, natenczas on, dr. Bötticher, oddaje tekę swoją do rozporządzenia. Cesarz w łaskawem piśmie odpowiedział mu, że nie przyjmuje dymisyi i przesłał panu Böttcherowi nazajutrz z okazyi srebrnego wesela tegoż życzenia i piękny zegar.

Austrya i Węgry.

* Pod przewodnictwem biskupa Steinera odbył się w tych dniach ósmy wiec katolików węgierskich w Stuhlweisenburgu Był to pierwszy w Węgrzech wiec katolicki, odbyty na prowincyi pod kierunkiem biskupa. W wiecu wzięło udział przeszło piętnaście tysięcy obywateli i włościan. Świeckimi prezydentami obrad byli hr. Ferdynand Zichy i hr. Mikołaj Maurycy Lsterhazy. Całe miasto bogato było ozdobione sztandarami. Pierwszym mówcą był hr. Esterhazy, który zaprotestował przeciwko oskarżeniu, jakoby katolicy zaburzać chcieli porządek publiczny. Właściwymi burzycielami porządku są liberalni. Samo protestowanie przeciwko ich polityce już nie wystarcza. Należy prowadzić wojnę partyzancką i odpowiednio do tego przygotować organizacyą. Na dzisiejszem zgromadzeniu oświadczają katolicy uroczyście rządowi, że krzyż apostolski jest nietylko częścią składową węgierskiego herbu, lecz także stanowi symbol katolickiéj religii. Zamknął obrady wiecowe hr. Ferdynand Zichy. Mówca złożył dzięki węgierskiemu królowi, że się nie spieszy z sankcyonowaniem kościelno-politycznych projektów. Gdyby jednak nawet te projekty uzyskać miały moc prawną, świętym obowiązkiem katolików jest walczyć przeciwko nim, bo boskie ustawy stoją wyżéj, niż ludzkie. Wiec katolicki ustanawia dzisiaj organizacyą, zakłada katolicką partyą ludową i rozpoczyna akcyą w zakresie politycznym. Wiec, który z powodu olbrzymiéj liczby uczestników musiał się odbywać równorzędnie w dwóch lokalach, uchwalił szereg rezolucyi, odnoszących się do zjednoczenia katolików dla ochrony praw katolickich, do głosowania tylko za katolikami kandydatami przy wszelkiego rodzaju wyborach, do manifestacyi wdzięczności dla przeciwników ustaw kościelno-politycznych w sejmie, do ruchu stowarzyszeń katolickich, do przejęcia duchem katolickim uniwersytetu budapeszteńskiego, do katolickiego wychowywania dzieci z małżeństw mięszanych, do walki przeciwko ustawom kościelno-politycznym nawet gdyby uzyskały moc prawną, do sprawy autonomii katolickiéj i do utworzenia stałego katolickiego komitetu dla całego kraju.

Ostatnia wreszcie rezolucya brzmi: „Najwyższym naszym obowiązkiem jest łącznie z całym Kościołem katolickim, z Kardynałem księciem-prymasem i z episkopatem, prosić Jego Apostolską Mość naszego Pana i Króla, w hołdzie poddańczym, w zaufaniu i w miłości, aby projektom kościelno-politycznym raczył odmówić najwyższej sankcyi.“ Na wniosek prezydyum uchwalił nadto wysłać wiec znaczące depesze do cesarza i cesarzowej. Depesza do cesarza brzmi: „U grobu św. Szczepana, naszego pierwszego apostolskiego króla na uświęconej ziemi, na której on założył fundamenta państwa węgierskiego, które przetrwały burze wieków, zgromadziły się ze stroskanem sercem tysiące wiernych katolickich poddanych Waszej Królewskiej Mości, nadzieję i otuchę czerpiąc z uległości dla Waszego Majestatu, z ojcowskiéj dbałości W. Kr. Mości o dobro narodu, oraz ze świadomości, że ich z W. Kr. Mością łączą uszczęśliwiającée święte węzły tej samej wiary. Racz W. Kr. Mość przyjąć najpoddańszą i entuzyastyczną manifestacyę naszej niewzruszonej wierności poddańczéj i uległości.“ Depesza do cesarzowej brzmi: „W wigilię święta patronki Waszej Królewskiej Mości, świętej Elżbiety z domu Arpadów, tysiące wiernych poddanych zgromadziło się u grobu naszego pierwszego apostolskiego króla, św. Szczepana, ażeby w tych trudnych czasach i wśród przykrych trosk skupić się wspólnie dla ochrony zaczepianego chrześciaństwa, charakteru węgierskiego państwa, dla ochrony zapewnionej przez konstytucyę swobody naszego Kościoła, świętości chrześciańskiego małżeństwa i godności kobiety. Jesteśmy szczęśliwi, że przy tej sposobności możemy w hołdzie i w entuzyastycznej radości pozdrowić W. Kr. Mość, której ramion dotknęła korona św. Szczepana, której pełną miłości dbałość węgierski naród już tak często uczuł i która jest uczestniczką trosk monarszych wspaniałomyślnego małżonka, i że możemy przed ołtarzem Pana gorąco się modlić, aby Bóg pobłogosławił W. Kr. Mości pełnymi pociechy latami długiego życia.“

Rosya.

* Według informacyi „Neue fr. Presse“, oczekiwać należy w najbliższym czasie dymisyi rosyjskiego ministra komunikacyi Kriwoszeina. Kriwoszein wywołał wielkie niezadowolenie cesarza, z powodu swoich zarządzeń, odnoszących się do przewiezienia zwłok cara Aleksandra III z Liwadyi do Petersburga. Kriwoszein chciał pierwotnie jednym monstrualnéj długości pociągiem kazać przewieźć i zwłoki zmarłego cara i młodego cesarza wraz z całą rodziną i orszakiem; myśl ta została zaniechana dopiéro na przedstawienia inżynierów, którzy go przestrzegali przed możliwą w takim stanie rzeczy katastrofą. Minister zgodził się wtedy na utworzenie dwóch pociągów; rozkład jazdy był jednak najnieumiejętniejszy i najnieszczęśliwy. Oba pociągi przepędziły naprzykład całą noc na dwóch malenkich stacyach. Zwłoki cara przewiezione były przytém w zwykłym wagonie towarowym, pospiesznie tylko ku temu celowi przyozdobionym i przystósowanym: dawały się w nim uczuć przeciągi, wilgoć i zimno. Pop, czuwający przy trumnie, zemdlał w drodze i leżał całe cztery godziny nim mu podano szklankę wody. W obec tego jenerał Czerewin, zawiadomił ministra o niezadowoleniu cesarza. Następcą Kriwoszeina będzie prawdopodobnie Adadurow, z którym cesarz stykał się w komitecie budowy kolei sybirskiéj. Pomocnikiem Adadurowa zostałby w takim razie dyrektor departamentu spraw kolejowych w ministerstwie skarbu, Maximow. Zmiany gabinetowe nastąpią jednak dopiéro po ślubie cesarza, który jest zapowiedziany ostatecznie na najbliższy poniedziałek. Bezpośrednio po ślubie ukaże się manifest, w którym ma być następujące zdanie: „Wypełniając ostatnią wolę mojego zmarłego ojca i na naglące życzenie mojéj matki, uznałem za rzecz dobrą, wstąpić teraz w związki małżeńskie z narzeczoną moją Aleksandrą Feodorówną“. Manifest wspomni także o zezwoleniu na termin małżeństwa ze strony króla Chrystana duńskiego, który do pewnego stopnia uważany jest obecnie za głowę rodziny.

Ameryka.

* Ambasador rosyjski w Nowym Jorku uwiadomił urzędownie „pseudo-arcybiskupa Vilatte“, tego naczelnika niezależnych polskich kościołów, o śmierci cara Aleksandra III. Ten pseudo-dostojnik rzekomego kościoła niezależnego, odprawił w swéj cerkwi nabożeństwo żałobne za duszę ciemięzcy katolików w Polsce. Notatka ta nie potrzebuje komentarza.

— Podczas 40 godzinnego nabożeństwa w kościele polskim Matki Bozkiéj Różańcowéj w Baltimore, X. Kardynał Gibbons wygłosił osobiście kazanie, w którém wielbiąc mocną wiarę naszych przodków, chłostał niemiłosiernie przewrotność polskich warchołów parafialnych baltimorskich, którzy tyle od kilku lat dają w kościele publicznego zgorszenia.

— Pan Erazm Jerzmanowski już porzucił godność prezydenta Ligi polskiéj. Ta Liga, jak prędko powstała, tak też pewnie prędko skończy. Ta cała Liga wylęgła w jednéj zapalonéj głowie podobna jest do dziecka nieżywo narodzonego.

— „Słowo“ w Milwaukee pisze z ironią: „Na kurs akcyi pewnéj kopalni złota w Kalifornii, wpływa bardzo ta okoliczność, że jednym z dyrektorów zarządu téj eksploatacyi mianowano zakonnika, który ślubował doczesne ubóstwo.“

Telegramy.

Petersburg, 22. „Köln. Ztg.“ donosi, iż Antoni Rubinstein ukończył kilka dni przed śmiercią kantatę na cześć poświęcenia nowego konserwatoryum, trilogia jego „Kain i Abel“ nie została ukończoną. Pogrzeb odbędzie się najprędzej 17 listopada st. stylu.

Białogród, 22. Metropolita Michał otrzymał list od Pobiedonoszczewa, dziękujący w imieniu cara za wyrażenie kondolencyi.

Reggio, 22. Dzisiaj odczuto tu nowe wstrząśnienie ziemi. Komisarz królewski Galli stwierdził, że gmina Palmi została zupełnie zniszczoną. Wła ze wojskowe i cywilne współzawodniczą w niesieniu pomocy.

San Remo, 22. Francuski kapitan Romani został tu skazany za szpiegostwo na 14 miesięcy więzienia i 1200 lirów kary pieniężnej.

Sybin, 22. „Tribuna“ donosi, że zwołane zostało w Sybinie na dzień 28 b. m. zgromadzenie rumuńskie w celu narad nad rozporządzeniem ministeryalnem, zawieszającem działalność rumuńskiej partyi narodowej i domagającem się przedłożenia statutów.

Peszt, 23. Z kompetentnej strony zaręczają, że pogłoski o przesileniu ministeryalnem nie mają żadnej podstawy.

Tiensin, 23. Z portu Artur donoszą: Japończycy cztery razy uderzyli na port Artur, ale za każdą razą zostali odparci. Kanonada trwa dalej.

Z pobytu Najprzewielebniejszego naszego Arcypasterza
na ziemi Kościańskiéj.

W poniedziałek rano odprawiwszy mszą św. cichą w kościele farnym udał się Najprzew. X. Arcypasterz z swojem otoczeniem i naszem duchowieństwem kościańskiem do zakładu Sióstr Miłosierdzia, gdzie Siostrzyczki i licznie zgromadzone panie i panienki, kilka tu istniejących towarzystw miłosiernych bardzo serdeczne zgotowały przyjęcie, świadczące o gorącéj wierze naszych Polek, od których najwięcéj religijne zależało wychowanie dziatwy naszéj. X. Arcypasterz, wprowadzony uroczyście do milutkiéj kaplicy Sióstr, pomodlił się przed ołtarzem a potem udał się do sali, gdzie Siostra przełożona przedstawiła panie towarzystwa św. Wincentego à Paulo, w których imieniu jako prezes tego towarzystwa kilku słowy przemówił X. proboszcz Surzyński, prosząc o błogosławieństwo na dalszą pracę chrześciańskiego miłosierdzia. Następnie wręczyła p. Bolewska, siostrzenica p. radzcy Bojanowskiego, wśród ładnego przemówienia bukiet Jego Arcybiskupiéj Mości, poczem X. Arcypasterz podziękował uprzejmie za wszystkie objawy miłości i przywiązania a zachęciwszy do dzieł miłosierdzia, które są kapitałem zawsze najlepiéj i najroztropniéj ulokowanym, udzielił swojego Arcybiskupiego błogosławieństwa. Panie należące do Tow. „dzieci Maryi“ przedstawił Dostojnemu Gościowi dyrektor towarzystwa X. mansyonarz Beisert, a Siostra przełożona poprosiła jeszcze o osobne błogosławieństwo dla szwalni swojéj, w któréj dziewczęta młode uczą się robótek kobiecych.

Następnie zwiedził X. Arcypasterz sale chorych, niosąc każdemu z tych nieszczęśliwych słowo pociechy i swoje błogosławieństwo. Wzruszeni byli chorzy, gdy na pamiątkę tego dnia poleciła Jego Arcybiskupia Mość rozdać między nich kwiaty z otrzymanych bukietów. W końcu raczył poświęcić X. Arcypasterz chwil kilka Siostrom pracującym tak chlubnie w zakładzie naszym i krótko w ich gronie zabawił.

O godzinie 10½ opuścił X. Arcypasterz Kościan w towarzystwie X. Surzyńskiego piękną wieziony czwórką p. Kleina z Racota, dyrektora dóbr Jéj Królewskiéj Wysokości Księżnéj Wejmarskiéj, udając się do Wyskoci i Kopaszewa. W drugim powozie jechało otoczenie X. Arcypasterza i Xiądz Beisert. We Wyskoci kościół wspaniałe sprawił wrażenie i słyszeliśmy jak się o nim z uznaniem wyraził nasz Arcypasterz, że pod względem stylu tak czystego, przeprowadzonego w najdrobniejszych szczegółach, należy świątynia ta wewnątrz do najpiękniejszych naszych gotyckich parafialnych kościołów.

Od ołtarza też podziękował wszystkim, którzy nie szczędzili grosza, aby tak wspaniały wznieść pomnik chwały Bożéj, wspomniał o zasługach w tym względzie zmarłego X. prob. Szafranka, stryja obecnego proboszcza i o ofiarności Jéj Królewskiéj Wysokości, która tak hojnym datkiem poparła usiłowania biednych parafian. Zabawiwszy chwilę w domu X. prob. Szafranka, podążył X. Arcypasterz w dalszą drogę do Kopaszewa do domu państwa Kaźmierzostwa Chłapowskich, którzy na ten dzień uroczysty zgromadzili w domu swoim liczną rodzinę i duchowieństwo na uczczenie Dostojnego Gościa.

Przed pałacem zgromadził się lud włości, do którego X. Arcypasterz przemówił i jemu i państwu pobłogosławił. Doznawszy tak serdecznego przyjęcia w domu cnót staropolskich wrócił Xiądz Arcyppsterz w towarzystwie p. Kaźmierza Chłapowskiego do Bonikowa w gościnę pani Maryi z hrabiów Ponińskich Chłapowskiéj, córki dawnego ś. p. patrona X. Arcypasterza z czasów wrzesińskich. Tu wspaniałe najpierw spotkało Go przyjęcie przed kościołem Bonikowskim, gdzie najpierw przemówił nauczyciel wioski, który około siebie zgromadził szkólne swoje dzieci. W kościele rzęsiście oświetlonym zwrócił się kilku słowy powitania do Jego Arcybiskupiéj Mości X. Beisert mansyonarz z Kościana, któremu X. Arcypasterz podziękował i pobłogosławił wszystkim. Tymczasem, że już zaległ zmrok wieczorny, tem wspanialéj przedstawiła się iluminacya wsi całéj i brama tryumfalna niezliczonemi obwieszona lampionami o różnych barwach. Sztucznym ogniem cała była oświetlona droga do pałacu, u progu którego z wdzięcznością witała pani domu i liczne grono dawnych z Wrześni znajomych X. Arcypasterza, kiedy wysiadał z powozu.

Nazajutrz we wtorek odprawił X. Arcypasterz mszą św. w kaplicy pałacowéj, a przed godziną 10 udał się z X. kanonikiem Kubowiczem i swoim kapelanem do Kościana do kościoła Pana Jezusa, w którym pragnął odwiedzić katolików swoich niemieckiéj narodowości i do nich w ich ojczystym niemieckim języku przemówić i pobłogosławić im.

Przed kościołem powitała najpierw ładnym niemieckim wierszykiem, wręczając bukiet, mała dziewczynka, poczem wśród pieśni poprzedzony dozorem, i duchowieństwem kościańskiem udał się X. Arcypasterz do kościoła, który cały szczelnie napełnił się wiernymi obydwuch narodowości. Od ołtarza przemówił X. Heinricht, kapelan tegoż kościoła, który niestety ma nas niebawem opuścić udając się na inny zakres pracy pasterskiéj. X. Arcypasterz w dłuższéj niemieckiéj przemowie, wspomniał dawne ciężkie czasy, jakie także ta gmina w Kościanie przecierpiała, a zachęciwszy do silnéj wiary i wspólnéj modlitwy pod krzyżem, który ma wszystkich nas połączyć bez różnicy narodowości — i do wiecznéj doprowadzić szczęśliwości, udzielił swojego Arcypasterskiego błogosławieństwa. Na chórze odśpiewano jeszcze jednę pieśń niemiecką, poczem X. Arcypasterz oglądał kościółek i odwiedził w mieszkaniu X. Heinrichta. Zegnany głośnem hura! podążył X. Arcypasterz do Czacza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z prowincyonalnéj Wystawy przemysłowéj.

Z chwilą, kiedy ostatecznie miejsce pod Wystawę oznaczonem zostało i ważna ta kwestya

w tak szczęśliwy sposób rozwiązaną została, wzmaga się widocznie z dniem każdym zaufanie do tego przedsięwzięcia. — Zgłoszenia wpływają coraz liczniéj, a między wystawcami przeważa skłonność do budowania kiosków, pawilonów jako i do urządzania wystaw specyalnych. Postanowienia te witamy z prawdziwą przyjemnością, ponieważ i tak już urocze położenie miejsca Wystawy zyska skutkiem tego jeszcze znacznie na ożywieniu i sprawiać będzie efektowniejsze wrażenie, aniżeli samo tylko ugrupowanie. Oczywiście punkt środkowy stanowić będzie wielka hala przemysłowa, która wybudowaną zostanie na placu zabaw dla dzieci, wzdłuż toru kolejowego. Najwięcéj zgłoszeń nadeszło dotychczas do grupy XI (machiny, elektrotechnika i środki przewozu), z czego wnosić można, że wystawić się mająca hala machin będzie przedstawiała największą siłę atrakcyjną. Plany wygotowuje się obecnie stosownie do zamówionych miejsc, z uwzględnieniem pewnéj przestrzeni dla opóźniających się z zgłoszeniami, a które, jak się spodziewamy, wkrótce zupełnie ustalone zostaną.

Dla tego zaleca się, aby się nie ociągano z ostatecznemi zgłoszeniami, gdyż prawdopodobnie po 1-szym grudnia już nie będą przyjmowane. Zarządy grup skompletowane zostały na posiedzeniu, odbytem dnia 20 b. m. Nadesłane zgłoszenia zostały już na pojedyncze grupy rozdzielone i odstawione zostaną w odpisie zarządom tychże, których praca specyalna teraz się dopiero rozpocznie. Pracami przedwstępnemi zajmie się około 200 naszych współobywateli, których wspólne usiłowania, jak się spodziewamy, błogie wydadzą owoce. Przy téj sposobności zaznaczamy z prawdziwem zadowoleniem, że wszyscy ci Panowie, którzy nam swój współudział w téj pracy przyrzekli, bardzo się sprawą tą zainteresowali i są ożywieni jak najlepszemi chęciami, co jest tym bardziéj pocieszającym objawem, że zadaje kłam mniemaniu, jakoby w mieście naszem sprawy ogólnego dobra bardzo małe tylko budziły zainteresowanie. Wkrótce podamy do wiadomości nazwiska członków zarządów pojedynczych grup. Dla grupy XVI (roboty kobiece i przemysł domowy) nie wybrano dotychczas zarządu, odnośne układy toczą się jeszcze. Jak się zdaje, to dział ten, który ze strony naszych pań, a szczególnie stowarzyszeń damskich, bardzo sympatycznego doznał przyjęcia, rozwinie się, dzięki zewsząd tak licznie przyrzeczonemu udziałowi, nadspodziewanie i stanowić będzie jedno z głównych ognisk całéj Wystawy.

Towarzystwa i Spółki.

* ***Zebranie*** Kółka Rólniczego małych posiadłości w Górczynie, odbędzie się w niedzielę, dnia 25 listopada u p. Sobczyńskiego w Górczynie o godzinie 4 po południu, na które członków i gości zaprasza Zarząd.

* ***W dniu 25 b. m.*** o godz. ***5*** po południu odbędzie się w sali hotelu „Victoria“ w Śremie doroczne powiatowe walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej.

X. Wawrzyniak, prezes komitetu.

* ***Walne zebranie*** Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat babimojski odbędzie się dnia 5 grudnia o godz. 3 po południu w lokalu p. Łagowskiego w Wolsztynie.

Składki.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jeżycach pod Poznaniem:

Zebrane na weselu w Choryni 1,52 m.

Telegram giełdowy.

Berlin, 23 listopada 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	23		20	22
Pszenica stalej.			Niem. 3% poż. pań.	94 70	94 80
na listopad . .	131 —	131 50	Consol. 4% . .	105 70	105 75
na maj . . .	137 —	137 50	Consol. 3½% .	104 20	104 30
Zyto stalej.			Pozn. 4% l. zast.	103 10	103 —
na listopad . .	112 50	113 25	Pozn. 3½% l. zast.	100 90	100 90
na maj . . .	117 25	118 —	Pozn. 4% l. rent.	105 10	105 —
Oléj rzep. spok.			Pozn. 3½% l. rent	100 90	101 —
na listopad . .	43 —	43 20	Poznań. oblig. .	100 50	100 50
na maj . . .	44 —	44 10	Nowa Pozn. poż.	100 50	100 50
Okowita spok.			Austr. banknoty	163 50	163 55
eksportowa . .	31 70	31 70	Austr. renta srbr.	96 20	96 20
na listopad . .	36 10	36 —	Ros. banknoty .	223 75	222 75
na grudzień . .	36 10	36 —	Ros. listy zastaw.	103 20	103 10
na kwiecień .	— —	— —	Węg. 4% renta zł.	100 60	100 40
na maj . . .	37 70	37 50	Węg. 4% „ kor.	94 20	94 10
na czerwiec . .	38 —	— —	Aust. kred. akcye	137 30	235 40
spożywcza . .	51 40	51 30	Lombardy . .	44 20	44 20
Owies			Disconto com. .	202 60	202 60
na listopad . .	117 —	117 75			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli . .	100	000	stale.		
okowity kw. eksp.	0,000	10,000			
„ „ spoż.	0 000	0,000			

Szczecin, 23 listopada 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	23		22	23
Pszenica stale.			**Okowita** słabo.		
na list.-grudzień	131 50	132 —	w miejscu eksp.	30 60	30 50
na kwiecień-maj.	136 50	137 —	na list.-grudz. .	— —	— —
Żyto cicho.			na kwiecień-maj	— —	— —
na list.-grudzień.	117 —	117 —	**Petroleum**		
na kwiecień-maj.	118 50	120 75	w miejscu . .	9 35	9 35
Oléj rzep. niezm.					
na listopad . .	43 30	43 20			
na kwiec.-maj .	43 70	43 70			

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 23 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Nie p. Sawicki, lecz p. Józef *Sawiński*, dotychczasowy sędzia ziemiański w Oleśnicy został mianowany radzcą sądowym tamże.

* ***Najprzew. X Arcypasterz*** przybył dzisiaj przed południem razem z Jaśnie Wnym X. Biskupem dr. Likowskim na ratusz, aby oddać głos na kandydatów, postawionych przez komitet wyborczy na miasto Poznań.

* ***„Posener Zeitung“*** służką antypolskiéj hecy! Nie dla tego, żebyśmy uważali za stósowne i potrzebne prostowanie podanéj przez nią wiadomości o dyrekcyi kolei żelaznéj, która rzekomo Najprzewielebniejszemu X. Arcypasterzowi miała oddać w jego podróżach do dyspozycyi wóz salonowy, ale tylko dla charakterystyki roznamiętnionych tutejszych denuncyantów podajemy, jak się rzecz miała. Zdarzało się, że kilkakrotnie Najprzew. X. Arcypasterz, jadąc zwykle w otoczeniu kilku a nieraz i więcéj osób, nie znalazł pomieszczenia w pierwszéj klasie, któréj po części tylko jeden oddział w pociągach się znajduje, wskutek czego wyrażono życzenie, aby administracyą powiadomić o tem naprzód, iżby zawczasu zapobiedz mogła brakowi miejsc odpowiednich. To się téż stało w podróży do Kościana, na którą Jego Arcybiskupia Mość wybrał się w liczniejszem otoczeniu. Dyrekcya kolei zawsze słusznie w pierwszym rzędzie stara się o wygodę podróżujących i mamy nadzieję, że od „Posener Zeitung“ nie potrzebuje przepisów co do wstawiania wozów kolejowych takich lub owakich. Mogłoby to być śmieszne, gdyby nie było smutne. Do kłamstw uciekać się muszą ludzie złéj woli, gdy nie mogą znaleźć prawdy na usprawiedliwienie swéj niecnéj roboty. Zdarzyło się i nam nieraz jeździć w salonowym wagonie, chociaż nie mieliśmy zaszczytu należeć do otoczenia X. Arcypasterza, gdy był brak miejsc innych.

* ***Na Dom katolicki*** złożyli:

1) J. W. Pani Marya Chłapowska z Bonikowa 100 marek.

2) J, X. komend. Potrykowski od siebie i parafian 91 marek.

3) J. X. prob. Marchwiński z Trzemeszna 60 marek.

4) J. X. pleban Ofierzyński z Głuchowa 100 marek.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w piątek drugi występ gościnny p. Bolesława Leszczyńskiego w komedyi Szekspira: „Poskromienie złośnicy.“

W sobotę dramat Halma: „Syn puszczy;“ w nim w roli tytułowéj trzeci występ p. B. Leszczyńskiego.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

* **Wczoraj** na pierwszy występ gościnny na scenie naszéj wybrał sobie p. Leszczyński, artysta teatrów warszawskich, nieśmiertelną tragedyą Szekspira: „Otello“. Żałujemy bardzo, że brak czasu nie pozwala nam rozpisać się obszerniéj o tem widowisku i zdać sprawy z poszczególnych momentów gry aktorów, ograniczamy się przeto na stwierdzeniu, że p. Leszczyński swą mistrzowską, pełną naturalności grą, zaczerpniętą z przedziwnéj znajomości wewnętrznych tajników ludzkiéj istoty, głęboko wzruszał serca słuchaczy i pozwolił im niejednokrotnie na całe chwile zapomnieć o tem, że rzecz odbywa się na scenie. Jeżeli kiedy, to wczoraj pod wrażeniem genialnéj interpretacyi roli Otella przez warszawskiego artystę odczuć było można trafność Arystotelesowéj teoryi o owéj wewnętrznéj χάθαρσις psychicznéj, będącéj celem starożytnéj tragedyi.

Całość przedstawienia była staranną i przynosi zaszczyt artystom naszéj sceny, mianowicie pannie Wróblewskiéj, która w roli Desdemony ujmowała widza wdziękiem postaci i całego wystąpienia, i p. Jakubowskiemu, który wcale dobrze pojął i odegrał czarny charakter Jagona.

* **„Koło Spiewackie Polskie.“** Jutro w sobotę dnia 24 b. m., wieczorem punktualnie o godzinie 9 odbędzie się w lokalu Koła naszego (u p. Miśkiewicza) przy Starym Rynku nr. 58, półroczne walne zebranie, na które Szanownych członków niniejszém zapraszamy. Zarząd.

* **Wieczornica** sokolska odbędzie się w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 9 wieczorem w hotelu Berlińskim u druha Adamczewskiego. O liczny udział członków się uprasza Wydział.

* **Piszą** nam z miasta: „Jakże to pogodzić z antysemityzmem „Postępu,“ gdy swym czytelnikom każe głosować na p. Mniszewskiego i w ten sposób dopomaga do zwycięstwa żydowi dr. Korachowi?“ Kto odgadnie zasady „Postępu“!?

* **Pod wiele** obiecującym tytułem „Złapał się“ zamieścił przedwczorajszy „Gon. W.“ artykuł polemiczny przeciwko „Kuryerowi Pozn.“ i jego redaktorowi, którego dy isyi gwałtem się domaga. Wolno „G. W.“ pisać na „Kuryera Pozn.“ i jego redaktora, co mu tylko nasunie bujna jego fantazya; wolno mu żądać dymisyi całéj redakcyi, a nawet proponować skład nowéj, — nie zwykliśmy zważać na tego rodzaju głosy, a i tym razem także nie bylibyśmy zwrócili na nie uwagi, gdyby w tym samym artykule miłujący zawsze prawdę „Goniec“ nie był się dopuścił *wyraźnego sfałszowania* téj prawdy i na mocy tego zarzucił nam rozmyślnego kłamstwa, insynuując nam, wśród potoku dobranych epitetów, jakobyśmy twierdzili, że „Goniec“ nie wahał się „pisać najokropniejszych historyi o ucisku, jakiego doznaje lud ze strony szlachty, inteligencyi i duchowieństwa“. Umyślnie nie poruszyliśmy téj sprawy wczoraj, w nadziei, że „Goniec“ odwoła swoje twierdzenie — ale czekaliśmy napróżno, i dla tego dziś stwierdzamy, że ów ustęp, zawarty w artykule „Z Prowincyi“ (nr. 265) odnosi się do „Postępu“. Ów ustęp brzmi dosłownie: „„Postęp“ na pierwszéj stronie zamieścił korespondencyą z Jarocina, w któréj powiedziano wyraźnie, że szlachta pragnęłaby znowu lud okuć w kajdany.“ „Goniec“ wie dobrze, że myśmy mu dotąd jeszcze nigdy nie zarzucali *podburzania jednych warstw przeciwko drugim*, wie, że jego wina polega na czemś innem zupełnie, ale to mu nie przeszkadza bynajmniéj insynuować nam rzeczy, z których sam się w duchu śmieje.

* **Dochodzą** nas skargi, że w I okręgu klasy II dwaj członkowie biura wyborczego (obydwaj Polacy) pozwolili na siebie dość długo czekać wyborcom, jakkolwiek w regulaminie wyborczym wyraźnie powiedziano, że wybory rozpoczynają się o godz. ½9 rano

* **Dziś** w sobotę dnia 24 b. m. będzie miał pan dr. Klenke z Drezna, na sali hotelu saskiego, odczyt na temat: „Zwyczajna ludowa piecza o zdrowie i o „heilserum“, czyli nowym środku leczniczym na błonicę.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 22 listopada rano 0,84 m. Dnia 22 listopada w południe 0,84 m. Dnia 23 listopada 0,84 m.

* **Zuchwałość** i wybryki młodzieży w Poznaniu przybierają coraz większe rozmiary. W środę dopuszczała się pewna zgraja młodych łobuzów w nocy na ulicach rozmaitych wybryków, gasząc lampy gazowe i zdzierając na domach szyldy. W nocy z wtorku na środę schwycono kilku młodych łobuzów na gorącym uczynku i zamknięto ich w miejskim ulu.

* **W środę**, w dzień uroczystego katolickiego święta i ewangelickiego „Buss und Bettagu“ wydalono z miasta pod eskortą z podwórza Keilera o godzinie 11 przed południem jedenastu żydów z Rosyi — handlarzy gęsiami. Kilkanaście skrzynek z gęsiami wywieziono na dwóch wozach za miasto. Podobnie aresztowano handlarza ryb ze Swarzędza, który swój towar wystawił w ten dzień na sprzedaż.

* **Od pewnego** czasu pokazały się fałszywe 50 markówki papierowe w obiegu. Fałszerzy tych banknotów już po części w Bawaryi wyłowiono i osadzono za kratami. Banknoty podrobione są z wielką akuratnością. Rozróżnić je można od prawdziwych po włóknach wtłoczonych w bankowy papier. Podczas gdy włókna u prawdziwych banknotów są rozsiane i jakoby przylepione na wierzchu, u fałszywych znajdują się w środku, jakby pod lepione drugim papierem, tak, że się śpilką wyciągnąć nie dadzą, gdy tymczasem u prawdziwych łatwo się dadzą wyciągnąć.

* **„Preuss. Lehrerztg.“** dopiero w dzisiejszym numerze (z dnia 23 b. m) powtarza inowrocławską korespondencyą do „Berl. Tagbl.“ o rzekomym ucisku niemieckich katolików w Inowrocławiu; sprostowania X. prob. Komfa zawartego w tym samym „Tagebl.“ redaktorzy „Preuss. Lehrerztg.“ naturalnie nie widzieli i nie powtórzą go! O zacni pedagodzy — źdźbło w oku bliźniego widzicie — ale belki we własnem spostrzedz nie umiecie!

* **Według** orędzia rosyjskiéj ambasady w Berlinie mają się wszyscy poddani rosyjscy mieszkający w granicach państwa niemieckiego udać do najbliższéj rosyjskiéj prawosławnéj cerkwi i tam przed popem prawosławnym złożyć przysięgę na wierność cara Mikołaja II.

* **Związek** nauczycieli poznańskich będzie miał w sobotę zwykłe posiedzenie na sali średniéj szkoły dla chłopców. Na porządku obrad będzie wykład nauczyciela z Piły Ernsta na temat: „Nauka gospodarstwa domowego dla dziewcząt w szkołach ludowych.

* **Górczyn** Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Kościuszko“ odbędzie się w niedzielę 25 listopada o godz. 7 wiecz. na sali p. Sobczyńskiego. Szanownych członków uprasza się o liczny udział. Goście, przedstawieni przez członków, mile widziani. Zarząd.

* **W Nowym Tomyślu** odbyło się zwykłe miesięczne posiedzenie towarzystwa nauczycielskiego z Nowego Tomyśla i okolicy. Nauczyciel Remus z Kirchplatz miał wykład na temat: „Co może nauczyciel uczynić, aby w gminie jego czytano dobre książki?“ Debaty nad tym tematem były bardzo ożywione i dały pogląd na wiele nowych kwestyi.

* **Dobra** rycerskie Goniczki w powiecie wrzesińskim, obejmujące 383,92 hekt. gruntu, wystawione na przymusową sprzedaż. Dnia 8 stycznia r. p. odbędzie się w sądzie we Wrześni publiczna licytacya.

* **Polowanie** na kuropatwy ustało dnia 18 t. m. Niewolno więc odtąd aż do września przyszłego roku żadnym sposobem na te ptaki polować. W przeciwnym razie, za każdą sztukę zabitą, postrzeloną, usidloną i t. d. kara grzywny 6 m. lub proporcyonalne więzienie. Po upływie dwóch tygodni, zatem od 2 grudnia nie wolno kuropatw wystawiać na sprzedaż pod karą konfiskaty i 90 m. grzywny lub więzienia. Konfiskowane będą kuropatwy, chociażby pochodziły z zagranicy.

* **W katolickim kościele** w Lubiewie pod Kornomem nad Brdą popełniono 18 t. m. świętokractwo. Gdy ludzie powracali o pół do 11 w nocy z gościńca z muzyki spostrzegli w kościele światło. Uderzeni tem zbliżyli się do kościoła i spastrzegli wybitę okno. Gdy weszli do kościoła znaleźli skarbonkę rozbitą, wiele sprzętów rozbitych, szaty kościelne porozrzucane i podarte — a wiele rzeczy całkiem zniszczonych — Cyboryum było przemocą otworzone — a święte hostye porozsypywane po kościele. Swiętokradzcę — który się za ołtarz schował, odkryto i przytrzymano. — Jest nim jakieś z Rosyi wydalone indywideum

* **Z Międzychodu.** X. Potrykowski dobrze się zasłużył, że zanim opuścił Międzychód, założył Towarzystwo przemysłowe. Byliśmy na przedstawieniu „Łobzowian“ i „Słowiczka“, danego przez członków tegoż Towarzystwa w niedzielę 18 b. m. i nie możemy nie wypowiedzieć zadowolenia publicznie, jakiego doznaliśmy, podziwiając i dobrą grę i śpiew — a szczególnie wpływ na usposobienie publiczności, widoczny z przedstawienia w języku polskim, który tu już coraz więcéj milknie. Bo chociaż dość obszerna sala i wszystkie do niéj przystępy zapełnione były publicznością, która w znacznéj części mało albo wcale nie mówi po polsku, to porządku, spokoju i jakiegoś poważnego nastroju nawet chwilowo nie zamącono. Życzyć tylko należy, ażeby Towarzystwu przemysłowemu nie zabrakło ochoty i zachęty, a przedstawienia teatralne w Międzychodzie, które częściéj z pożytkiem urządzać można — niezawodnie łagodzić będą przeciwieństwa narodowościowe, tak zaciekle wzniecone za dni naszych.

* **Z Wielichowa.** Dnia 27 b. m. obchodzić będzie nasz wielce zasłużony emeryt główny nauczyciel pan Antoni Gryglewicz z małżonką swą Heleną z Klemczyńskich złote wesele. Niestety nie możemy szanownym jubilatom złożyć ustnie naszych życzeń, albowiem przebywają oni stale u swego syna, X. Edmunda Gryglewicza, proboszcza w Ślesinie pod Nakłem. Na téj więc drodze zasyłamy im serdeczne życzenia wszelkiéj pomyślności, a przedewszystkiem czerstwego zdrowia, długiego życia i doczekania się wesela dyamentowego.

Przy téj sposobności nadmienić muszę, iż teraz przy oborze radnego poraz pierwszy w klasie I zwyciężyliśmy panów Niemców większością dwóch głosów. Obrany został obywatel pan Ludwik Bobkiewicz. Zwycięztwo to zawdzięczamy naszym współobywatelom wyznania Mojżeszowego, którzy, mimo wpływu i zabiegów ze strony przeciwnéj, wstrzymali się od głosowania Dziękujemy im za to serdecznie. W klasie III obrano obywatela p. Franciszka Sznajdra. Tak więc zasiada teraz w radzie miejskiéj 5 Polaków i 1 Niemiec.

Mieszkańcom Wielichowa i okolicy donoszę uprzejmie, iż prawie od pół roku założył u nas obywatel i organista p. Ignacy Bzyl skład towarów kolonialnych, wina, sukna, towarów łokciowych i innych materyi oraz skład węgli. Sumiennie powiedzieć mogę, iż wybór towarów jest u pana Bzyla pod każdym względem bardzo wielki, towar zaś stosunkowo nie drogi i tańszy niż gdzieindziéj. Co się zaś tyczy porządku, to jest takowy bardzo wzorowy, a usługa skora. Pan Bzyl może ze wszystkimi współzawodnikami konkurować, albowiem obok znacznego mająteczku ma syna zawodowego kupca, który, wyuczywszy się gruntownie swego zawodu, praktykował w znacznych handlahh w Berlinie i Wrocławiu. Przytem sprowadza on wszelkie towary wprost ze źródeł. Nowe to przedsiębiorstwo polecamy wszystkim.

* **Przejście na katolicyzm.** Ogromną sensacyą wywołała w Wiedniu wiadomość, że baron Hermann Königswarter, jeden z najbogatszych ludzi w Austryi, bo właściciel fortuny obliczonéj na przeszło 30 milionów reńskich, zamierza porzucić religią żydowską i z całą rodziną przyjąć chrzest katolicki. Zajmujące są okoliczności, które wywołały tę decyzyą wiedeńskiego milionera. Przed kilku laty służył baron Hermann Königswarter jako jednoroczny ochotnik przy pułku huzarów, stojących załogą w Wielkim Warazdynie i tam poznał i pokochał córkę znanego sportsmena węgierskiego Blaskovicha. Pragnąc ją poślubić już wówczas chciał się wychrzcić, wszelako ojciec jego baron Maurycy Königswarter, zagroził mu wydziedziczeniem i przekleństwem, gdyby ten zamiar spełnił. W obec tego panna Melania Blascovich przyjęła wiarę żydowską i oboje młodzi ludzie pobrali się. Ta zmiana religii panny Melanii Blascovich wywarła wówczas w arystokratycznych kołach węgierskich bardzo przykre wrażenie, wszyscy dawni przyjaciele rodu Blascovichów odwrócili się odeń, nikt nie bywał odtąd ani w salonach Blascovichów, ani też w salonach młodych baronostwa Königswarterów. Stary br. Königswarter uznał zapewne, jak wielką ofiarę poniosła panna Blascovich dla jego syna, gdyż w testamencie nie zagroził już synowi wydziedziczeniem na wypadek, gdyby po jego śmierci zmienił religię, lecz tylko postanowił, że w takim razie ma zapłacić milion reńskich na cele dobroczynne, a mianowicie 400,000 złr. na izraelicki zakład dla ociemniałych, 600,000 złr. na rozmaite inne cele. Niedawno umarł stary baron Königswarter, a syn jego i kilkoletnie dziecko, już za kilka dni przyjąć mają chrzest, pani Melania Königswarterowa zaś powróci na łono Kościoła katolickiego.

* **Wiedeń**, 22 listopada. Wczoraj zjawiła się u ministra Madeyskiego deputacya katolickich organistów galicyjskich, prosząc o polepszenie bytu materyalnego przez przyznanie im stałych pensyi, jako personałowi pomocniczemu, przy sposobności regulowania kongruy. Minister oświadczył, iż zna położenie organistów i przyjdzie im w pomoc, o ile tylko będzie można.

* **Paryż**, 13 listopada. Wichura rzadkiéj siły szalała wczoraj nad miastem. Blachy z dachów, sztandary w oknach powywieszane, kawałki drewnianych rusztowań, cegły nowo wznoszonych domów, szyb szczątki fruwały po powietrzu jak piórka, powodując dziesiątki nieszczęśliwych wypadków, z których dwa czy trzy śmiertelne. Połowa dachu cynkowego zerwana została z jednéj galeryi pałacu przemysłu; budowle na polu Marsowem mocno téż ucierpiały. Wicher zmiatał formalnie przed sobą krzesła z werend kawiarnianych i niósł w powietrzu szklanki i karafki. Kawiarnie téż i teatry były znacznie mniéj zapełnione, niż zwykle. Telefony i telegrafy przestały regularnie funkcyonować; druty poprzerywane opóźniły lub uniemożliwiły komunikacyą z Holandya, Belgią, Austryą, Hiszpanią, po części nawet z Niemcami. Cały północny brzeg Francyi i Hiszpanii ucierpiał od téj wichury i zewsząd dochodzą skargi i żale. Przeprawa jednak przez La Manche, choć utrudniona i opóźniona, odbywała się szczęśliwie.

„Ville-Lumière“, jak nazywał stolicę Francyi Wiktor Hugo, ma swoje strony nieestetyczne, swoje ukryte części toaletowe, oddawna stanowiące dla niéj kwestyą pierwszorzędnego znaczenia. Kanalizacya, a raczéj jéj dalszy ciąg, pozbycie się skanalizowanych nieczystości z granic miasta. Sprawa to do rozwiązania nader trudna, bo gdziekolwiek miasto zaprojektuje składanie odpadków, natychmiast ludność protestuje, słusznie obawiając się zaraz i zatrucia wiejskiego powietrza. Dotychczas wszystkie nieczystości spływają do olbrzymiego kolektora który wyrzuca je daleko za miastem, naprzeciwko Asnières, do Sekwany. Nieproszony ten dopływ zatruwa wody rzeki na długość 10 kilometrów, jest przyczyną chorób i śmierci ryb, stanowi groźbę powszechnéj klęski zarazy. Wymyślono tedy sposób, jeśli nie zupełnie rozstrzygający kwestyą, to przynajmniéj usuwający ją na jakiś czas z porządku dziennego, postanowiono przenieść nieczystości jeszcze o kawałek drogi daléj i zużytkować je do użyźnienia gruntu półwyspu Achères, z czego jednak mieszkańcy tego półwyspu nie są zbyt zadowoleni.

Trzeba było tedy przeprowadzić nieczystości z jednéj strony Sekwany na drugą, na sporą odległość. Można było zbudować akwadukt, że jednak istnieje niedaleko akwadukt, doprowadzający wodę źródlaną do miasta, wolano tedy dla rozmaitości budować „syfon“ podziemny, łączący wyjście kolektora w Clichy z Asnières. W tych dniach właśnie municypalność objęła w posiadanie najważniejszą, ukończoną już część tego przedsięwzięcia, które słusznie zaliczone być może do artystycznych cudów inżenieryi w naszéj stolicy.

Syfon składa się ze studni głębokiéj na 24 metry a na 3½ szerokiéj, wykopanéj w Clichy, i z rury podziemnéj, długiéj na 463 metry i mającéj 2½ metra średnicy. Rura ta przeprowadzona jest na 16 metrów pod poziomem Sekwany i opancerzona pierścieniami z lanego żelaza, z których każdy ma metr długości a 30 milimetrów grubości. Pierścienie mocno są z sobą połączone, a po nad niemi biegnie warstwa cementu, który wlewano tam w stanie płynnym i który, zastygły, ochrania rurę od niszczących przesiąkań Sekwany. Rurę tę budował znakomity, choć młody jeszcze inżenier, J. B. Berlier, ten sam, który wskrzesił wymyśloną przez Brunela tarczę do przekopywania kanału pod Tamizą i podał projekt pneumatycznéj kolei w Paryżu, znany pod nazwą „Tube-Berlier“. Pancerz (bouclier) Brunela, złożony z cylindra o średnicy większéj od kanału, poruszany był za pomocą maszyn hydraulicznych. Roboty te wymagały prawdziwego bohaterstwa od robotników, gdyż ciśnienie trzech atmosfer, utrzymywane w podziemiu, wywoływało bardzo uciążliwe cierpienia, bąble itp.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 24 listopada św Chryzogona m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 40. Zachód o godzinie 3 minut 54.

Ostatnie wiadomości.

2 Oddział.

I. Obwód.

(na sali szkoły przy Rycerskiéj ulicy)

Uprawnionych do głosowania 375 wyborców. Z tych Niemców 314 a Polaków 61.

Kandydaci niemieccy otrzymali głosów:

Juliusz Hugger, radzca handlowy 136.

Nazary Kantorowicz, kupiec 137.

Kandydaci nasi otrzymali głosów:

Augustyn Cichowicz, kupiec, 50 gł.

Dr. Teodor Kalkstein, dyrektor 49 gł.

Obrani: Jul. Hugger i Nazary Kantorowicz.

W spisie wyborców nie byli umieszczeni dr. Kalkstein i Sczaniecki radzca.

* ***Z Krotoszyna***, w listopadzie 1894 r. (Wieczorek muzykalno-dramatyczny). Tutejsze Towarzystwo śpiewaków, zostające pod kierownictwem pana Czujewicza, dawało w przeszłą niedzielę dnia 18 b. m. wieczorek wokalno muzykalne-dramatyczny. Największa sala miasta

naszego „Strzelnica“ zapełnioną była po brzegi słuchaczami. Nasze duchowieństwo i inteligencya składająca się z adwokatów, profesorów i patrycyuszów kupieckich, wszystko było zastąpionem, nawet miejsca w głównéj sali zabrakło, dla tego maroderzy w przybocznych mieścili się pokojach, a nie mając całkowitéj przyjemności, bawili się jak mogli. Część pierwsza świetnego wieczorka muzykalno-wokalnego wypadła kapitalnie. Zachwycał obecnych grą na skrzypcach młodzieniaszek 12-letni Czujewicz, prawdziwy Raulek Koczalski, któremu przepowiedzieć możemy w przyszłości powodzenie naszego Barcewicza. — Włada ten młodzieniaszek tak zgrabnie smyczkiem, że nawet najdrobniejsze odcienia swego tkliwego instrumentu oddawał artystycznie, chociaż palcy nie starczyło na wszystkie stopnie oktawy. Huczne oklaski za trzykrotne wystąpienie wynagrodziły go za świetny popis. — Część wokalna wykonaną była pod batutą p. Czujewicza wybornie. Poznaliśmy dokładnie, że ćwiczenie jest matką nauk i sztuk pięknych. Spiewacy nasi tak znaczne zrobili postępy, że i większe miasta podobnego śpiewu powstydzić by się nie potrzebowały. Cztero-głosowe śpiewy: „Patrz Kościuszko“ i „Z dymem pożarów“ iście artystycznie były wykonane. W części dramatycznéj widzieliśmy komedyjkę „Ulica nad Wisłą“. Chwalicie artystów naszych w stolicy Wielkopolski, ale przyznać nam należy, że nasi dyletanci mogliby prawie pójść w zawody z artystami z zawodu, chociaż ich wybrano ze stanu rzemieślniczego. Po nazwisku nikogo nie wymieniamy, bo niechcielibyśmy, żeby artystki się rumieniły wskutek pochwały, albo też, żeby nasi rzemieślnicy artyści w dumę wzrośli. Pochwała się należy reżyserowi panu Czujewiczowi i panu mecenasowi Nowackiemu, który po przebytéj długiej chorobie teraz nader rzetelnie się zajmuje sprawami publicznemi.

Zdaje się, że nasze Elżbietanki i zakład wydawania ciepłych zup dla ubogich, znaczny grosz dostaną, bo przedstawienie odbyło się na korzyść wyżéj wymienionych instytucyi.

Daj Boże więcéj takich wieczorków amatorskich na dobroczynne cele!

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 listopada.

HOTEL BAZAR. Książę Radziwiłł z Antonina, hr. Żółtowski z Godurowa, baron Chłapowski z Szółdr, dr. Szułdrzyński z Lubasza, hr. Kwilecki z Oporowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Pani Wichlińska z córką z Tuczna, Jeżewski z Górzewa, Rutkowski z Rudnicza, Sommerwerk z Wrocławia, Lewin z Wolsztyna.

ADAMCZEWSKIEGO HOTELBERLIŃSKI. Telefon 165. Meissner z Wrocławia, Berthold, Lauterbach i Boldt z Berlina, Schmidt z Liegnicy.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 23 listopada. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zachm.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50 ta 48 80 m., 70-ta 29,20 m., sierpień 50-ta —.—, 70-ta —,—, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48 80 mrk., 70-ta 29 20 m. kwiecień 50-ta — — m., 70-ta — — mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 23 listopada 1894.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	13	60	13	—	12	40
„ nowa	- -	—	—	—	—	—	—
Żyto	- -	10	80	10	60	—	—
Jęczmień	- -	13	30	11	40	10	—
Owies	- -	11	50	11	—	10	30
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik	- -	—		—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	—	—	—	—	—	—

Wrocław, 22 listopada 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	13	60	13	30	13	20	12	60	12	40	11	90
Pszenica żółta	13	50	13	30	13	10	12	50	12	30	11	80
Żyto	11	60	11	50	11	50	11	40	11	40	11	30
Jęczmień	14	40	13	80	12	60	11	10	10	10	8	90
Owies	11	50	11	20	11	00	10	80	10	60	10	10
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Berlin, 22 listopada 1894.

Wiatr Zach., termom. rano + 2°, barom. 767 mm.

Powietrze mgliste, chłodne.

Wielce niekorzystne wczorajsze referaty amerykańskie powiększyły jeszcze osłabienie naszego targu, jakie od kilku dni nastąpiło; z początkiem podaż była tak wielka, że ceny znacznie spadły, a chociaż późniéj popyt nieco się zwiększych, jednakże płacono za pszenicę 1 markę, za żyto 1 - 1¼ mrk., za owies ½—1 mrk. mniéj jak onegdaj. — Kukurydzę trochę taniéj oferowano. — Targ na mąkę rżaną był ospały. — Oléj rzepiowy na bliskie termina słaby. — Ceny okowity przy słabym ruchu nie utrzymały się.

Magdeburg, 22 listopada. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 10,60, cukier ziarn. excl. 88% 9,45. cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. —.—. Usposobienie: słabo. Rafinada chlebowa I. —,—. Rafinada chlebowa II —,—. mielona rafin. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Bez in. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za listopad 9,25— płac., 9,30— żąd., grudzień 9,27½ płac. 9 27½ żąd., styczeń-marzec 9 37½ płac., 9,40— żąd., kwiecień-maj 9,52½ płac., 9,57½ żąd. Słabo. Obrot tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 22 listopada. — Okowita słabo, listopad-grudzień 19¼ żąd., grudzień-styczeń 19¼ żąd., kwiecień-maj 19½ żąd., maj-czerwiec 19⅝ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 69—, za marzec 65¼, za maj 64—, za wrzesień 62 . Usposobienie: spok. Obrót 1500 worków.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w listopadzie.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
21. Po połud. 2	766,5	PłnZ. umiark.	zachm.	+ 6,0
22 Wiecz. 9	767,7	PłnZ orzeźw.	pochmurno	+ 3,9
23. Rano 7	766,4	PłnZ. umiark.	zachm. 1)	+ 3 3

1) Mgła.

Dnia 22 listapada maximum ciepła + 6,6° C.
„ 22 „ minimum „ + 3,8° „

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytun „VULKAN“ (101)

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnia Katolicka
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca świeżo wydane
Pailletes d'or
Neuvième serie
(1892, 1893 et 1894).
Cena egz. *75 fen.* Poprzednie serye są do nabycia po tejże cenie.
Nadto:
Les jeudis
du pensionnat, du collège et de la famille
par l'auteur des Pailletes d'or.
2 tomy. Cena egz. *8 marek.* (638)

Wielka Pilska loterya pieniężna
celem przyjścia w pomoc dotkniętym w skutek źródlanéj katastrofy mieszkańcom. (579)
Główna wygrana **100.000 M.** w gotówce bez potrącenia.
Cena losu oryginalnego po 3 Mk. (Lista w kopercie zamkniętéj włącznie portoryum 50 fen.)
Dom Bankowy Schereck założony w 1843 r.
Berlin, Taubenstr. 35.

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom Bractwom, Dozorom kościoła i Wnym Paniom
polecam najuprzejmiéj moją
artystyczno-przemysłowę szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych,
w któréj podejmuję się umiejętnie za przystępną cenę uczynić zadość najwybredniejszym wymaganiom. (183)
Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju
sztandary i chorągwie, kapy, ornaty i stuły, bursy, welony, zasłonki i sukienki na puszki
oraz wszelką bieliznę kościelną.
Helena Cwojdzińska, nauczycielka,
przez żeńską akademię przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.
Stary Rynek 52 II p., wchód z ul. Wodnéj.
Szkoła przemysłowa dająca sposobność wyuczenia się w najwykwintniejszych haftach i wszelkich robotach ręcznych przyjmuje uczennice każdego czasu. Dla zamiejscowych pensyonat.

Zakład kościelno-artystyczny
J. SZPETKOWSKIEGO
w Poznaniu, ul. Berlińska 15
poleca
Stacye Męki Pańskiej
wypukłorzeźby (haut relief) z masy mozajkowéj trwałéj przez całe wieki, podług osobiście w Paryżu zakupionych modeli, uznanych przez pierwszorzędne powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonywająco za prawdziwością powyższego twierdzenia.
Wykonuje się również **kapliczki z stacyami** (jako kalwaryą) z stucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz **figury Św. Pańskich** z tego samego materyału. — **Boże męki** i t. d. (551)
Baldachiny, chorągwie dla kościołów i Towarzyst jedwabno z obrazami olejno malawanemi jako i artystycznie hattowanemi. Chorągwie rzymskie i sztandary. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór nadsyłam.
№ 15.
Ołtarze i ołtarzyki do noszenia, ambony, konfesyonały, chrzcielnice, krzyże i latarki procesyonalne, kierce, lichtarze, pająki, krzyże ołtarzowe, trybularże i łódki, monstrancye, kielichy i puszki, dzwonki harmonijne, lampierze, tuwalnie i umbracula.
Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materyałów franko.

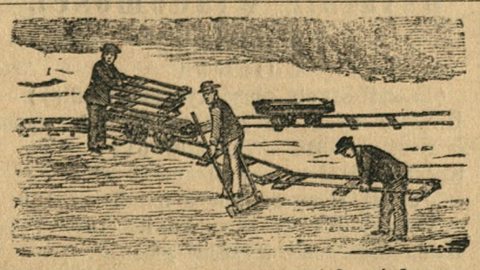

Koleje polne, przenośne, z wózkami do przewracania, nowe i używane, sprzedają i wypożyczają po bardzo taniéj cenie
Bryliński & Twardowski,
Skład machin rolniczych (121)
w Poznaniu, Rycerska ulica 11.

Co dopiero opuściła prasę:
Książka do Nabożeństwa.
Swięty Izydor Oracz,
wszystkim rolnikom w życiu swojem i nabożeństwie za przykład do naśladowania przedstawiony.
Z dodaniem wielu nauk i modlitw.
Cena za egzemplarz 60 fen., z przesyłką 70 fen., oprawny egz. 85 fen., z przesyłką 95 fen.
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, św. Marcin 16.

K. Ignatowicz
Poznań, Wrocławska ulica nr. 40.
POLSKI SKŁAD
towarów, krótkich, białych, galanteryjnych.
FABRYKA BIELIZNY.
Poleca po cenach rzeczywiście bajecznie nizkich swe artykuły i wyroby. (132)

Wielką oszczędność pod względem kapitału

zaprowadza każdy kupujący, zamiast **kosztownych sreber** dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym **pokładem srebra pociągnięte (platerowane) sztućce stołowe ze słynnéj fabr. Christofle & Comp. w Paryżu.**
Porównanie
dla wykazania korzyści.
12 łyżek, 12 widelcy i tyleż noży stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek, za połowę téj sumy otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 26,40	2 łyżki półmiskowe	M. 14,40
12 widelcy „	„ 26,40	12 łyżeczek do kawy	„ 13,60
12 noży „	„ 28,80	12 łyżeczek do mokki	„ 11,20
12 ławeczek pod noże	„ 13,20	1 łyżka wazowa złocona	„ 12,80

1 łyżka do komputu Marek 3,40.
Cały ten komplet w każdem gospodarstwie najniezbędniejszych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.
Prócz wymienionych sztućców, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: **cukiernicki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, solniczki. podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowalnią** i t. d. Wyroby pochodzące z fabryki Christofla po najdłuższem użyciu (w całych kompletach) przyjmuje w zamian, jak również stare do użytku niezdatne srebra. Wszelkie **reparacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów i sztućcy** wykonuje po możliwie taniéj cenie. (123)
J. Stark w Poznaniu
Specyalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica nr. 21.

№ 4711. Eau de Cologne
in Köln 1875 mit dem einzigen ersten Preise.
auf allen Ausstellungen mit den ersten Preisen ausgezeichnet.
feinen Parfümerie-Geschäften zu haben.
In allen
hergestellt von Ferd. Mülhens № 4711 Köln. (119)

Z dniem 1-go października r. b. **przenieśliśmy** nasz
MAGAZYN MEBLI
z ulicy Podgórnéj na (515)
ulicę Wilhelma nr. 20
(wprost hotelu Francuzkiego).
Przy téj sposobności znacznie powiększyliśmy magazyn i polecamy go łaskawym względom Szan. Publiczności.
Ceny nizkie przy dogodnych warunkach spłaty.
DANKOWSKI I SP.
Poznań, ulica Wilhelma nr. 20
vis-à-vis hotelu Francuzkiego.

Józef Piotrowski
dekorator kościołów
Poznań, plac Wilhelmowski 18
(obok Biblioteki Raczyńskich)
poleca (658)
STACYE MĘKI PAŃSKIEJ
oraz **figury rezurekcyjne,**
które wystawione w czasie rekolekcyi Prewiel. Duchowieństwa w seminaryum duchownem w Poznaniu, zyskały uznanie; poleca się także do odnowiania kościołów i kaplic, buduje ołtarze, ambony, groby wielkanocne itp. i dostarcza wszelkich przyborów kościeln. Praca rzetelna, ceny najtańsze

Próbki win etc. na żądanie przesyłam franko i bezpłatnie.
Wina Górnowęgierskie
pod gwarancyą czyste na beczkach oryg., ½ i ¼ beczułkach i zawsze wielki zapas odstałych na butelkach. (576)
Wina czerwone (Bordeaux)
od M. 1,25 do M. 10 za butelkę.
Wina mozelskie od 60 fen., reńskie M. 1 za but. szampańskie franc. i niemieckie najrenomowańszych firm w koszykach już od 6 butelek.
Araki, rumy i koniaki
na butelkach i sądeczkach od najtańszych do najdroższych gatunków.
Cygara bremeńskie i hawańskie
we wielkim wyborze zawsze odleżałe i po cenach przystępnych poleca
B. Glabisz
Św. Marcin nr. 14.
Wszelkie zamówienia kolejowe uskuteczniam franko.

K. Koppe,
Skład tow. szmuklerskich, białych i drobnych
Bazar, Nowa ulica,
poleca
Bluzki z sukna i flaneli (559)
Spódnice damskie i dla dzieci
Spodzienki i kabatki dla dzieci
Chustki pluszowe i jedwabne
Kaftaniki i kalesony damskie i męzkie
Pończochy damskie i dla dzieci wełn. i bawełn.
Szkarpetki i pończochy do polowania
Wełny na pończoccy i spódnice
Parasole i kamasze trykotowe
Chustki płócienne i batystowe
Kołnierzyki i mankiety
Pelerynki i staniki wełniane
Czapeczki, kapotki i trzewiczki wełniane
Wielki wybór w gorsetach
Obsady z piór i marabout
Rękawiczki trykotowe damskie, męzkie i dla dzieci
Hafty i koronki do bielizny
po cenach jak najtańszych.

Gorąca prośba.
W dolinie **Plauen** pod **Dreznem** gdzie znajduje się około 1700 katolików, robotników z Czech, Polski, Szląska, Bawaryi, nadreńskich prowincyi i Westfalii nie ma ani kościoła katolickiego ani szkoły. Najbliższy kościół oddalony jest o więcéj jak 3 godziny drogi. Nabożeństwo odprawia się już piąty rok w sali do tańca. Zeszłego roku zakupiono w **Deuben** grunt pod budowę a tego roku ma być wybudowaną kaplica i mieszkanie dla księdza i nauczyciela. lecz do budowy, która kosztować ma 40,000 Mk., zebrano zaledwie 10,000 Mk. Przeto prosimy gorąco o składki, a Pan Bóg sowicie wynagrodzi. (580)
Ks. Kral, wikaryusz przy katolickim kościele dworskim w Dreznie.
Wilhelm Bröchler, przewodniczący komitetu budowy kościoła w Deuben. N. Strasse 183 c. w Saksonii.

Szanownéj Publiczności **miasta Wrześni i okolicy** donoszę niniejszem jak najuprzejmiéj, iż z d. 15 b. m. otworzyłem tutaj **przy poczcie** (701)
skład wędlin
i wyrobów mięsnych
we wszelkich gatunkach.
Antoni Jakrzewski.

Organista
młody, żonaty bezdzietny, biegły w swym zawodzie, obecnie w miejscu przytem znający dokładnie fach krawiecki. poszukuje posady od 1-go kwietnia 1895. Zgłoszenia przyjmuje **Eksp. Kuryera Pozn.** pod nr. **704.**

Do pierwszorzędnego składu towarów modnych i konfekcyi damskiéj poszukuje się (707)
młodéj panny
znającéj równie dobrze języki polski i niemiecki jako **sprzedawaczkę** i **dyrektryzę.** Zgłoszenia **własnoręczne** pisane w języku niemieckim przyjmuje pod lit. **G. S. 6. Eksped. Kuryera Pozn.**

Gospodyni
znająca się dokładnie na gospodarstwie i na kuchni pańskiéj. życzy sobie przyjąć miejsce na probostwie lub w dominium. Zgłoszenia **ulica Podgórna nr. 14** parter w podwórzu do pani **Michalczak.** (703)

Mężczyzna w średnim wieku obeznany z pracami biurowemi tak w polskim jak niemieckim języku, znający także buchalteryą, poszukuje miejsca jako
buchalter.
Przyjąłby także miejsce **dozorcy we fabryce** lub **interesie przemysłowym.** — Zgłoszenia przyjmuje **Ekspod. Kuryera Pozn.** pod nr. **710.**

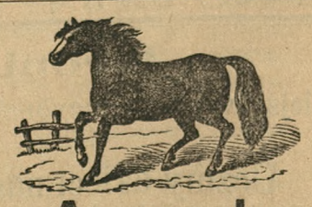

Arab
ogier wierzchowy, 9-letn., 1,59 m. wysoki, bez błędu, z doskonałymi chodami, stoi do wymiany najchętniéj na **2 cielne jałowice holenderskie** (713)
w Dom. Potulice
p. Nakło.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.